

# Pamiętka po księdzu Janie



Ksiądz Jan Twardowski (1915-2006), Warszawa. 19.11.2001 r., fot. PAP/Andrzej Rybczynski.

## **Florian Śmieja**

Ks. Jan Twardowski należy do tych poetów, których każde wydawnictwo opublikuje z przyjemnością i korzyścią. Jest lubiany, a książki jego znajdują chętnych klientów. Obok noblistów i ocierających się o nich Herberta i Różewicza, postać drobnego księdza musi zastanawiać. Nie posiada on wieszczego głosu, ani nie propaguje modnej filozofii, nie epatuje też chwytliwą formą. Łapie na wypróbowany, staroświecki lep: najzwyklejsze słowa człowieka i podbija najszersze kręgi czytelników.

W Warszawie chodziłem do sióstr wizytek na jego wczesne msze, raczej na kazania dla dzieci, takie śmieszne, proste i krótkie. A może to już było pod koniec jego posługi? Nie wiem. W wierszu napisałem, że trzyminutowe. Może przesadziłem. Ale były niepowtarzalne.

Dlatego z radością niosłem księdzu Janowi książkę przyjaciela, profesora Jerzego Pietrkiewicza z Londynu, prezent, którego nie zdołał sam przekazać. Po nabożeństwie poszedłem do ogródka za kościołem, odczekałem swoją kolejkę, bo byli inni petenci i wszedłem po schodach do pokoju na pierwszym piętrze domku.

Odebrawszy prezent ksiądz Jan sięgnął po małą, zieloną książeczkę. Wpisał na stronie tytułowej "I.I. Florianowi Śmieji najserdeczniej" i podpisał się dając datę. Była to skromna publikacja "Niecodziennik", zbiór anegdot i uciesznych dykteryjek, z których zacytuję ostatnią:

*Jestem bardzo wdzięczny tym, którzy pisali recenzje i artykuły o moich wierszach. Stale się od nich uczę. Zdarzało się jednak, że omawiając moje wiersze pisano o dialektyce, antynomiach, Pascalu, Heraklicie, Heglu, koegzystujących realiach. Przeraziłem się.*

*Otworzyłem tom moich wierszy i natrafiłem na takie teksty: "polna myszka siedzi sobie, konfesjonał ząbkiem skrobie", "kto bibułę buchnie, temu łapa spuchnie", "siostra Konsolata, bo kasa i lata", "rysowałem diabła bez rogów, bo samiczka" - i uspokoilem się.*

Obiecaliśmy sobie modlić się za siebie, a niepokąźny "Niecodziennik" stanął dumnie obok pięknych tomów wierszy poczytnego poety, który posiadał rzadki dar prostoty.

## **Florian Śmieja**

### *POCIECHA*

*To bardzo pocieszające*

*że mimo promocji bełkotu*

*układów i mistyfikacji*

*wbrew kumoterskiej krytyce*

*górują nadal czyste głosy*

*Herberta, Miłosza i Twardowskiego*

*że ze złomowiska instalacji*

*spod ezoterii i kuglarstwa*

*snobizmu i patologii*

*wydobrywamy wciąż jeszcze*

*pożywny chleb poezji.*

*KSIĄDZ JAN*

*Dla M.P.*

*Już pochylony co niedzielę*

*wygłasza u sióstr wizytek*

*poetyckie homilie*

*dla niewiniątek w każdym wieku.*

*Bezkonkurencyjnie*

*wpisał się do księgi Guinnessa*

*za najkrótsze kazania*

*a jeszcze pewniej*

*w serca swoich słuchaczy*

*bezradnie wyciągających szyje*

*by niczego nie uronić*

*z jego mądrych szeptów*

*lecz rozumiejących bezwiednie*

*że dobroć słów nie potrzebuje.*